

ALICJA MORAWIECKA

ur. 1926; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Rabka, Kraków, lata 40. i 50. XX w.
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okres powojenny, edukacja, szkolnictwo, analfabetyzm, młodzież wiejska

Awans społeczny młodzieży dzięki dostępowi do edukacji

To była młodzież bardzo szczególna. To była młodzież wiejska. Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli – mieli [w nim] bezpłatny internat, mieli bezpłatną naukę. To był ten wielki cywilizacyjny skok młodzieży wiejskiej. Młodzież ta była pracowita, rzetelna i zdająca sobie sprawę, że to jest szansa na awans. I z przyjemnością z tą młodzieżą można było pracować. [Ich ambicją było] uczyć się, jak najszybciej skończyć szkołę i mieć pracę. To była młodzież często z bardzo niezamożnych środowisk wiejskich. Poza tym były już tam także niekwalifikowane wychowawczynie przedszkoli, które zdobywały kwalifikacje na rocznych kursach, na takich konferencjach miesięcznych; kiedy przyjeżdżały, myśmy douczały [je]. Tak że to było ważne.

Jak byłam w Rabce, też w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, zaapelowano do nas, żebyśmy prowadziły zajęcia na kursach dla analfabetów. I muszę powiedzieć, że dużo miałam satysfakcji, jak można było nauczyć czytać. Nie sądziłam [wtedy], że tyle analfabetów jest. To była góralska młodzież.

Młodzież była zachwycona tym, że może się wreszcie uczyć. Przed wojną nauka była płatna. Ja muszę powiedzieć to i o sobie. Gdyby nie to, że otworzono w Krakowie Wyższą Szkołę Pedagogiczną, do tego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, i zapewniono mi akademik i sześć tysięcy stypendium, w tym pięć tysięcy opłata za akademik, a tysiąc złotych na własne potrzeby, to przecież nie miałabym szans skończyć wyższych studiów. W Lublinie musiałabym pracować jednak. Stosunki w rodzinie były takie, że dom nie mógł mi pomóc. I takich jak ja [było więcej] w Wyższej Szkole Pedagogicznej, było bardzo wiele młodzieży, która przychodziła właśnie z terenów górskich, z Podkarpacia, z Nowego Sącza, z Nowego Targu. To był dla nich awans. Ja nigdy nie miałam takiego zacięcia na pracę naukową, raczej społeczną, harcerstwo, chociaż zostałam już na pierwszym roku młodszą asystentką, ale moi

koledzy ze szkoły są emerytowanymi profesorami. Ci, którzy przychodzili nieraz z takimi brakami i w wiadomościach, i w sposobie bycia.

Data i miejsce nagrania	2005-04-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"